

Robert
Graves

MITY GRECKIE



Robert
Graves



meandry
kultury

MITY GRECKIE

Przekład:
Henryk Krzeczkowski

vis-à-vis
etuda

Kraków 2022

Tytuł oryginału: *The Greek Myths*

Copyright © by The Trustees of the Robert Graves Copyright Trust

PRZEDMOWA

Średniowieczni emisariusze Kościoła katolickiego przywieźli ze sobą do Wielkiej Brytanii nie tylko kanon historii świętej, lecz również obowiązujący na kontynencie europejskim system uniwersytecki oparty na klasykach łacińskich i greckich. Lokalne legendy o królu Arturze, o Gwidonie z Warwick, Robin Hoodzie, Niebieskiej Wiedźmie (Blue Hag) z Leicester i królu Lirze nadawały się być może dla mas, lecz już za panowania pierwszych Tudorów kler i warstwa oświecone częściej sięgały po mity Owidiusza, Wergilego i szkolne wersje wojny trojańskiej. Nie można zrozumieć dzieł wchodzących w skład uznanego kanonu angielskiej literatury od XVI do XIX wieku bez znajomości mitologii greckiej, a mimo to klasycy stali się ostatnio tak bardzo niepopularni w szkołach i na uniwersytetach, że nie wymaga się już dziś od ludzi wykształconych, by wiedzieli, kim na przykład byli Deukalion, Pelops, Dedal, Ojnone, Laokoon czy Antygona. W naszych czasach mity zna się najczęściej z takich wersji bajecznych jak *Heroje* Kingsleya czy *Opowieści z Tanglewood* Hawthorne'a, i na pierwszy rzut oka wydaje się, że nie ma to większego znaczenia, bo przecież od dwóch tysięcy lat przyjętą było rzeczą lekceważenie mitów, jako fantazji dziwacznych i chimerycznych, traktowanie ich jako czarującego dziedzictwa lat dzieciennych umysłu greckiego, które chrześcijaństwo oczywiście lekceważyło, by tym silniej podkreślić większe walory duchowe Biblii. A jednak trudno chyba przecenić znaczenie tych mitów dla poznania początków historii, religii i socjologii Europy.

Przymiotnik „chimeryczny” pochodzi od rzeczownika „chimera” oznaczającego kozę. Przed czterema tysiącami lat chimera była czymś równie zwyczajnym jak dziś w naszych oczach każdy emblemat religijny, heraldyczny czy handlowy. Było to zwierzę posiadające (jak zanotował Homer) głowę lwa, tułów kozy i ogon węża. Odnaleziono wizerunek chimery wyrzeźbiony na murach hetyckiej świątyni w Karkemisz i podobnie jak inne zwierzęta skomponowane, takie jak sfinks i jednorożec, była ona początkowo symbolem kalendarzowym. Każda jej część przedstawiała odpowiednią porę w świętym roku Królowej Niebios, podobnie jak przedstawiała je również – zdaniem Diodora z Sycylii – trzy struny jej szylkretowej liry. Ten starożytny podział roku na trzy pory omawia szczegółowo Nilson w swym dziele *Primitive Time Reckoning* (1920).

Tylko nieznaczną jednak część olbrzymiego, nieskładnego korpusu mitologii greckiej, zawierającej nabytki z Krety, Egiptu, Palestyny, Frygii, Babilonii i innych krajów, można z uzasadnieniem uważać za prawdziwy mit, taki, jakim jest Chimera. Prawdziwy mit jest naszym zdaniem czymś w rodzaju stenograficznej relacji rytualnego mimu odgrywanego podczas publicznych uroczystości, w wielu wypadkach zachowanego w obrazach na ścianach świątyń, na wazach, pieczęciach, misach, lustrach, skrzyniach, tkaninach itp. Chimera oraz inne zwierzęta kalendarzowe musiały odgrywać poważną rolę w przedstawieniach dramatycznych, które dzięki ikonograficznym i ustnym przekazom stały się głównym sankcjonowanym źródłem czy też kodeksem instytucji religijnych poszczególnych klanów, plemion lub miast. Treścią tych widowisk były archaiczne zabiegi magiczne, mające na celu zwiększenie płodności albo dalszą stabilizację rządów świętej królowej lub świętego króla – a przypuszczalnie na całym obszarze panowania języka greckiego rządy królowych datują się z okresu wcześniejszego niż rządy królów – oraz uzupełnienia do tych zabiegów wprowadzane w miarę narastania nowych potrzeb. Esej Lukiana *O tańcu* wylicza imponującą liczbę obrzędowych widowisk mimicznych wystawianych jeszcze w drugim wieku naszej ery, opisy zaś malowideł w świątyni w Delfach i rzeźb na skrzyni Kypselosa u Pauzanasza pozwalają przypuszczać, że olbrzymia ilość rozmaitych przekazów mitologicznych, po których nie zachował się ślad, w owym czasie jeszcze istniała.

Prawdziwy mit jest czymś innym aniżeli:

- 1) Filozoficzna alegoria, jak na przykład w kosmogonii Hezjoda.
- 2) „Ajtologiczne” wytłumaczenie mitu już dziś niezrozumiałego, jak na przykład w opowieści o Admecie, który zaprzął do swego rydwanu lwa i dzika.
- 3) Satyra lub parodia, jak na przykład w opowieści Sylena o Atlantydzie.
- 4) Sentymalna opowiadka, jak na przykład w historii o Narcyzie i nimfie Echu.
- 5) Fantazja oparta na wątku historycznym, jak na przykład w przygodzie Ariona z delfinem.
- 6) Ballada minstrela, jak w opowieści o Kefalocie i Prokris.
- 7) Polityczna propaganda, jak w opowieści o stworzeniu przez Tezeusza federacji attyckiej.
- 8) Legenda moralna, jak w opowieści o naszym jniku Eryfile.
- 9) Humorystyczna anegdota, jak w farsie łóżkowej o Heraklesie, Omfale i bożku Panie.
- 10) Teatralny melodramat, jak w opowieści o Testorze i jego córkach.
- 11) Saga bohatera, jak w głównym wątku fabularnym *Iliady*.
- 12) Realistyczna powieść, jak na przykład relacja o pobycie Odyszeusza u Feaków.

Prawdziwe natomiast elementy mityczne można znaleźć ukryte w najmniej, zdawałoby się, obiecujących opowieściach i rzadko się zdarza, by jeden autor podał najpełniejszą i najbardziej konkretną wersję jakiegoś mitu. Nie należy również zakładać, że im starsze jest źródło pisane, tym większa jego waga. Często bowiem niewątpliwie wcześniejszą wersję niż Hezjod czy tragiccy greccy podaje aleksandryjski żartowniś Kallimach lub frywolny poeta augustiański Owidiusz, a nawet zatabaczony bizantyjczyk Tzetzes; pochodząca zaś z XIII wieku *Excidium Troiae* bywa w niektórych wypadkach dla poznania mitu źródłem pewniejszym niż *Iliada*. Doszukując się realnego sensu w mitologicznym lub pseudomitologicznym utworze, należy zawsze zwracać szczególną uwagę na imiona, plemienne pochodzenie i losy danej postaci, gdyż przy rekonstrukcji formy dramatycznego obrzędu możemy natrafić na przypadkowe elementy, nasuwające myśl o analogii z innym mitem przybranym w zupełnie odmienną wersję anegdotyczną, i te właśnie elementy mogą rzucić zupełnie nowe światło na obie wersje.

Studiowanie mitologii greckiej winno być poprzedzone analizą systemów religijnych i politycznych istniejących w Europie przed pojawieniem się aryjskich najeźdźców z dalekiej północy i dalekiego wschodu. Zachowane zabytki kultury materialnej i mity świadczą o tym, że cała neolityczna Europa miała zdumiewająco jednolity system idei religijnych, oparty na znanym również w Syrii i Libii kulcie noszącej wiele tytułów Bogini Matki.

Starożytna Europa nie знаła bogów. Wielką Boginię uważano za nieśmiertelną, niezmienną i wszechwładną. Koncepcja ojcostwa nie trafiła do myśli religijnej. Wielka Bogini miała kochanków, ale tylko dla swej przyjemności, a nie po to, by dzieci miały ojca. Mężczyźni bali się, słuchali matki rodu i ubóstwiali ją. Najstarszym ośrodkiem społecznym było ognisko domowe w jaskini lub chacie, znajdujące się pod jej opieką, macierzyństwo zaś było największą tajemnicą. Dlatego pierwszą ofiarę podczas obrzędów publicznych zawsze składano w Grecji Hestii, opiekunce domowego ogniska. Biały anikoniczny wizerunek bogini, najbardziej bodaj rozpowszechniony emblemat, który w Delfach pojawia się jako *omphalos*, czyli pępek, być może początkowo przedstawiał kopczyk mocno ubitego popiołu usypany nad żarzącymi się głowniami węgla drzewnego – najłatwiejszy sposób przechowywania ognia bez dymu. Potem został on ikonograficznie zidentyfikowany z kopcem pobielonym wapnem, pod którym chowano kukłę żniwną, by wyjąć ją na wiosnę, gdy zakiełkuje, a także z kopczykami muszli morskich, kwarcu lub białego marmuru, pod którymi chowano zmarłych królów. Nie tylko księżyc, lecz również (jak o tym świadczy Hemera w Grecji i Grainne w Irlandii) słońce było niebieskim symbolem bogini. W dawniejszych jednak mitach greckich słońce ustępuje pierwszeństwa księżycowi, wywołującemu większy zabobonny strach, nietracącemu blasku w miarę przemijania roku ciała niebieskiemu, któremu przypisywano moc nawadniania pól lub pozbawiania ich wody.

Trzy fazy księżyca: nów, pełnia i stary księżyc, przypominały trzy fazy życia matki rodu – dziewicy, nimfy (kobiety dojrzałej) i staruchy. Ponieważ zaś cykl roczny słońca również przypominał wzrost i upadek jej sił fizycznych – wiosna-dziewica, lato-nimfa, i zima-starucha, boginię utożsamiano ze zmianami w świecie zwierzęcym i roślinnym, związanymi z porami roku, a co za tym idzie z Matką Ziemią, która na początku roku wegetatywnego wytwarza jedynie liście i pąki, potem kwiaty i owoce, a w końcu przestaje rodzić. Później mogła ona być również pojmowana jako inna triada: dziewica – powietrze nad ziemią, nimfa – ziemia lub morze, i wreszcie starucha – podziemie, otrzymując trzy ucieleśnienia: Selene, Afrodyta i Hekate. Te trzy odpowiedniki sprzyjały uświęcaniu liczby trzy, bogini księżyca zaś urosła do dziewięciu, gdy każda z trzech postaci – dziewica, nimfa i starucha – występowała w triadzie, by dowieść jej boskości. Wyznawcy zawsze pamiętali, że jest tylko jedna bogini, a nie trzy, chociaż w czasach klasycznych świątynia nad arkadyjskim jeziorem Stymfalos była już jedną z nielicznych, w których wszystkie boginie nosiły to samo imię: Hera.

Z chwilą gdy oficjalnie uznano istnienie związku między spółkowaniem a rodzeniem dzieci – o tym punkcie zwrotnym religii opowiada hetycki mit o prostodusznym Appu (H.G. Güterbock, *Kumarbi*, 1946) – religijny autorytet mężczyzny zaczął stopniowo wzrastać i nie przypisywano już wiatrom lub rzekom zasługi zapładniania kobiet. Wydaje się, że plemienna Nimfa, czyli królowa, wybierała sobie dorocznego kochanka ze świty młodych mężczyzn, króla, którego pod koniec roku składano w ofierze. Stawał się on w ten sposób symbolem płodności, nie zaś przedmiotem przyjemności erotycznych. Drzewa, trzody i rośliny skrapiano jego krwią, by obrodziły, a ciało rozszarpywały i zjadały na surowo nimfy – towarzyszki królowej, kapłanki w maskach suk, kobył lub macior. Zwyczaj ten uległ następnie dalszym zmianom. Król umierał latem, z chwilą gdy siła słońca, z którym był utożsamiany, słabła, inny młodzieniec, jego prawdziwy lub rzekomy bliźniak, zostawał kochankiem królowej, by następnie zostać złożonym w ofierze w połowie zimy, w nagrodę za co w drodze reinkarnacji wcielał się w wieszczego węża. Małżonkowie ci otrzymywali władzę wykonawczą jedynie wtedy, gdy zezwalano im zastępować królową i ubierano ich w jej magiczne szaty. W ten sposób zrodziła się władza króla i chociaż słońce po utożsamieniu życia króla z rocznym cyklem słonecznym stało się symbolem płodności męskiej, nadal podlegał on księżycowi, tak jak król pozostawał nadal pod opieką królowej, w każdym razie teoretycznie, na długo jeszcze po przeminieciu fazy matriarchatu. W Tesalii, kraju konserwatywnym, czarownice w imieniu księżyca wygrażały słońcu, że zostanie pogrążone w wieczystej nocy.

Nie ma jednak żadnych dowodów na to, że nawet wtedy, gdy kobiety sprawowały w sprawach religii władzę suwerenną, mężczyźni nie mieli pola, na którym mogliby działać bez niewieściego nadzoru, chociaż być może przy-

swoili sobie szereg cech „płci słabszej”, odtąd uchodzących za cechy funkcjonalnie męskie. Można im było powierzyć polowanie, łowienie ryb, zbieranie pewnych zbóż, zajmowanie się trzodami i pomoc w obronie terytorium plemiennego przed napastnikami tak długo, jak długo nie naruszali matriarchalnego prawa. Wybierano przywódców totemistycznych klanów i przyznawano im pewną władzę, szczególnie w okresach wędrówek lub wojny. Zasady, według których ustalano, kto ma występować z ramienia mężczyzn jako wódz naczelny, były, jak się zdaje, różne w poszczególnych matriarchatach; zazwyczaj wybierano wuja królowej lub jej brata, względnie syna jej ciotki. Najdawniejszy plemienny wódz naczelny miał również prawo występować jako sędzia w sprawach osobistych między mężczyznami, jeśli nie przynosiło to uszczerbku władzy religijnej królowej. Ze społeczeństw matriarchalnych, które przetrwały do naszych czasów, najprymitywniejszym są Najarowie w Indiach południowych, gdzie księżniczki wydawane są co prawda za mąż za mężów-dzieci, z którymi natychmiast się rozwodzą, lecz rodzą dzieci spłodzone przez kochanków nieposiadających żadnej rangi. Księżniczki wielu matriarchalnych plemion Afryki Zachodniej wychodzą za mąż za cudzoziemców lub ludzi z gminu. Nie miały widocznie żadnych skrupułów również i królowe Grecji przedhelleńskiej, wybierając mężów spośród zwykłych niewolników, jeśli sto domów Lokrydy i Epizefiryjskie Lokrydy nie stanowiły wyjątku.

Czas liczono początkowo według zmian księżyca i każdego ważniejszego obrzędu dopełniano podczas określonej fazy. Przesilenia letnie i zimowe nie były ściśle obliczone, ale ustalano je w przybliżeniu według najbliższej pełni albo najbliższego nowiu. Liczba siedem stała się szczególnie święta, ponieważ król umierał podczas siódmej pełni po najkrótszym dniu. Nawet wtedy, gdy dzięki dokładnym obserwacjom astronomicznym okazało się, że rok słoneczny ma 364 dni i kilka godzin, trzeba było rok podzielić na miesiące – to znaczy cykle księżyca – nie zaś na części cyklu słonecznego. W świecie anglosaskim miesiące te stały się później tak zwanymi „miesiącami faktycznymi”, z których każdy miał dwadzieścia osiem dni. Była to również liczba święta, albowiem w ten sposób można było czcić księżyc jako kobietę, której cykl menstrualny trwa zazwyczaj dwadzieścia osiem dni; jest to również faktyczny okres obrotu księżyca wokół słońca. Siedmiodniowy tydzień był jednostką miesiąca faktycznego, charakter zaś każdego dnia wywodził się z cechy przypisywanej odpowiedniemu miesiącowi życia świętego króla. System ten prowadził do jeszcze ściślejszego utożsamienia kobiety z księżycem, ponieważ zaś 364 dni roku dzielą się bez reszty przez dwadzieścia osiem, można było roczne następstwo świąt powszechnych dostosować do miesięcy faktycznych. Przez tysiąclecie prawie po przyjęciu kalendarza juliańskiego trzynasty miesiąc przetrwał wśród chłopstwa europejskiego jako tradycja religijna. Robin Hood, który żył za czasów Edwarda II, mógł zawołać w balladzie poświęconej obchodom święta majowego:

Ile jest w roku wesołych miesięcy?

Trzynaście, mówię...

co kolejny wydawca w czasach Tudorów zmienił na: „Tylko dwanaście, mówię...”. Trzynastka, liczba miesiąca, w którym umierało słońce, nigdy nie straciła swej złej sławy wśród ludzi przesądnych. Dni tygodnia były w pieczy tytanów – dżinów słońca, księżycy i pięciu odkrytych planet, którzy odpowiadali za nie przed boginią jako stworzycielką. System ten powstał prawdopodobnie w matriarchalnym Sumerze.

Tak więc słońce przechodziło trzynaście etapów miesięcznych, poczynając od zimowego zrównania dnia z nocą, kiedy to po długim okresie skracania się dnia znowu zaczyna go przybywać. Dodatkowy dzień roku przestępnego, uzyskany dzięki obrotom ziemi wokół słońca, został umieszczony między miesiącem trzynastym i pierwszym i stał się najważniejszym spośród 365 dni, datą, kiedy plemienna Nimfa wybierała świętego króla, zazwyczaj zwycięzcę w biegach, zapasach albo zawodach łuczniczych. Ten prymitywny kalendarz ulegał jednak zmianom. W niektórych okolicach dzień dodatkowy nie przypadał, jak się zdaje, na zimowe przesilenie, lecz na jakiś inny Nowy Rok – na Matki Boskiej Gromniczej, szkocki dzień wypłat kwartalnych, gdy pojawiają się pierwsze oznaki wiosny, albo na wiosenne przesilenie, gdy zgodnie z wierzeniami słońce dojrzewa, lub na letnie zrównanie dnia z nocą, a może też na ukazanie się „Psiej Gwiazdy”, kiedy Nil wylewa, czy wreszcie na przesilenie jesienne, gdy spadają pierwsze deszcze.

Wczesna mitologia grecka zajmuje się przede wszystkim zmiennymi stosunkami między królową i jej kochankami: zaczyna od opisów ofiar składanych raz albo dwa razy rocznie i kończy na czasach, gdy powstawała *Iliada* i królowie chępnili się: „lepiej nam się powodzi niż naszym ojcom”, kiedy to władzę królowej przesłoniła nieograniczona monarchia męska. Liczne analogie afrykańskie ilustrują kolejne etapy tych zmian.

Mit grecki jest w znacznej swej części historią polityczno-religijną. Bellerofont ujarzmił skrzydlatego Pegaza i zabija Chimere. Perseusz w innym wariantcie tej samej legendy lata w powietrzu i ścina głowę matce Pegaza, Gorgonie Meduzie, podobnie jak babiloński bohater Marduk zabija boginię morza, potwora Tiamat. Imię Perseusza brzmi właściwie Pterseus, „niszczyiciel”, nie był on, jak przypuszcza profesor Kerényi, archetypalną postacią śmierci, lecz prawdopodobnie wyobrażał patriarchalnych Hellenów, którzy na początku drugiego tysiąclecia przed Chr. wtargnęli do Grecji i Azji Mniejszej, rzucając wyzwanie potędze potrójnej bogini. Pegaz był jej poświęcony, ponieważ koń o kopytach w kształcie księżycy występował w obrzędach mających na celu sprowadzenie deszczu i w uroczystym wprowadzaniu na urząd świętego króla. Skrzydła jego stanowiły raczej symbol niebiańskiej natury, nie zaś szybkości. Jane Harrison zwróciła uwagę (*Prolegomena to the Study of Greek Religion*, rozdz. V) na to, że Meduza sama była niegdyś boginią ukry-

wającą się za ochronną maską Gorgony; ohydne oblicze miało odstraszyć niewtajemniczonego od bezprawnego wtargnięcia na jej misteria. Perseusz ścina głowę Meduzie; to znaczy Hellenowie dokonują najazdu na główne świątynie bogini, zdzierają kapłankom maski Gorgon i zabierają święte konie. Wczesny wizerunek bogini z głową Gorgony i korpusem klaczy został odnaleziony w Beocji. Bellerofont, sobowtór Perseusza, zabija Chimereę Likejską; znaczy to, że Hellenowie znieśli dawny kalendarz meduzyjski i zastąpili go innym.

Opowieść o Apollinie, który zabija Pytona w Delfach, jest, jak się zdaje, wspomnieniem o zdobyciu przez Achajów świątyni kreteńskiej bogini ziemi, podobnie jak próba zgwałcenia Dafne, którą Hera zmieniła następnie w drzewo laurowe. Psychologowie freudyści przytaczają ten mit jako symbol instynktownego strachu dziewczyny przed aktem seksualnym, ale Dafne w żadnym wypadku nie była przestraszona dziewicą. Imię jej jest skrótem słowa *daphoene* – „krwawa”, bogini w nastroju orgiastycznym, której kapłanki, menady, żuły liście lauru jako środek podniecający i od czasu do czasu biegały przy pełni księżyca, napadały na nieostrożnych podróżników i rozszarpały dzieci i młode zwierzęta. Laur zawiera cyjanek potasu. Hellenowie znieśli kolegia menad i jedynie gaje laurowe świadczyły o tym, że Dafne zamieszkiwała uprzednio świątynie. Do czasów rzymskich żucie liści laurowych było w Grecji tabu dla wszystkich poza wieszczą kapłanką pytyjską, którą Apollo pozostawił u siebie na służbie w Delfach.

Inwazje Hellenów na początku drugiego tysiąclecia przed Chr., zwane zazwyczaj eolskimi lub jońskimi, były mniej niszczycielskie aniżeli późniejsze inwazje achajskie i doryckie. Małe uzbrojone bandy pasterzy, czcicieli aryjskiej trójcy bogów – Indry, Mitry i Waruny – przekraczały naturalną zapórę, jaką stanowiła góra Othris, i w dosyć pokojowy sposób związywały się z przedhelleńskimi osiedlami w Tesalii i Grecji środkowej. Przyjmowano ich jako dzieci miejscowej bogini i spośród nich rekrutowali się święci królowie.

Tak oto męska arystokracja wojowników pogodziła się z kobiecą teokracją nie tylko w Grecji, lecz także na Krecie, gdzie Hellenom również udało się zaczepić i skąd eksportowali cywilizację kreteńską do Aten i na Peloponez. W końcu ludność całego obszaru egejskiego mówiła po grecku i w czasach Herodota tylko jedna wyrocznia przemawiała w języku przedhelleńskim (Herodot, VIII, 134–135). Król występował jako przedstawiciel Zeusa, Posejzona lub Apollina i przybierał jedno z ich imion, chociaż nawet Zeus przez wiele wieków był zwyczajnym półbogiem, nie zaś nieśmiertelnym Olimpijczykiem. Dawne mity o nimfach uwodzonych przez boga odnoszą się prawdopodobnie do ślubów między helleńskimi wodzami i miejscowymi kapłankami księżyca. Zaciekle sprzeciwiała się im Hera, czyli śluby te natrafiały na opór konserwatywnych uczuć religijnych.

Kiedy krótkotrwałość panowania króla stała się dokuczliwa, postanowiono przedłużyć rok trzynastomiesięczny do Wielkiego Roku stu zmian księżyca,

gdy na ostatnią zmianę przypada zupełna niemal zbieżność czasu księżycowego i słonecznego. Ponieważ jednak nadal trzeba było zapładniać pola i plony, król przystał na to, by raz do roku znosić pozorną śmierć i na jeden dzień – dodatkowo wstawiony do kalendarza, niewchodzący w święty rok gwiezdny – ustępować władzę zastępczemu królowi chłopcu, czyli interrexowi, który umierał pod koniec tego dnia, krwi jego zaś używano w obrzędzie skrapiania. Otóż istniało kilka wersji tego rodzaju rozwiązania. Święty król mógł panować przez cały Wielki Rok z bliźniakiem jako swoim zastępcą. Mogli obaj rządzić na przemian co drugi rok albo też królowa pozwalała im dzielić królestwo i rządzić równocześnie. Król zastępował królową podczas wielu obrzędów religijnych, ubrany w jej szaty, z założonymi fałszywymi piersiami, zapożyczając od niej księżycowy topór jako symbol władzy, a nawet przejmując jej magiczną funkcję zaklinalnia deszczu. Zależnie od okoliczności różnie wyglądała jego śmierć rytualna. Czasami rozszarpywały go oszalałe kobiety, niekiedy bywał przeszywany włócznią zakończoną grotem z ości ryby płaszczy, ścinany toporem, kłuty w piętę zatrutą strzałą, zrzucany ze skały, palony na stosie, topiony w sadzawce albo ginął w przygotowanej z rozmysłem katastrofie rydwanu. Ale zginąć musiał. Nowy etap datuje się od czasów, kiedy zamiast chłopców zaczęto składać na ołtarzach ofiary zwierzęce i gdy król nie pozwolił zgładzać siebie po zakończeniu przedłużonego już panowania. Dzielił królestwo na trzy części, każdą z nich przeznaczając jednemu ze swoich następców, po czym rządził przez jeszcze jeden okres. Pretekstem było odkrycie ściślejszego przybliżenia czasu słonecznego i księżycowego, a mianowicie okres dziewiętnastoletni, czyli 325 lunacji. Wielki Rok stał się więc Rokiem Większym.

Poprzez te kolejne etapy, znajdujące swe odzwierciedlenie w licznych mitach, święty król nadal zachowywał swą pozycję jedynie dzięki małżeństwu z lokalną Nimfą, którą wybierano bądź to w wyniku wyścigu jej z towarzyszkami z domu królewskiego, bądź też na zasadzie ultimogenitury, to znaczy faktu, że była najmłodszą córką na wydaniu młodszej gałęzi rodu. Następstwo tronu pozostawało matrilinarne, jak to teoretycznie było nawet w Egipcie, w związku z czym święty król i jego bliźniak wybierani byli spoza domu królewskiego. Wreszcie jakiś odważny król zdecydował się na kazirodztwo z następczynią tronu, noszącą tytuł jego córki, i w ten sposób uzyskał nowy tytuł do tronu, gdy nadchodził czas odnowienia jego panowania.

Inwazja achajska w XIII w. przed Chr. bardzo poważnie osłabiła tradycję matrilinarną. Zdaje się, że królowi udawało się teraz panować przez całe życie, a gdy pod koniec drugiego tysiąclecia pojawili się Dorowie, patrilinarnie następstwo tronu stało się zasadą. Odtąd książę nie opuszczał już domu ojcowskiego, by poślubić obcą księżniczkę; przybywała ona do niego, tak jak to zrobiła Penelopa w wyniku namów Odyseusza. Genealogia stała się patrilinarna, chociaż, jak dowodzi tego incydent samijski opisany w *Żywocie Homera* pseudo-Herodota, jeszcze przez pewien czas po wprowadzeniu Apa-

turii, uroczystości męskiego pokrewieństwa, na miejsce uroczystości żeńskiego pokrewieństwa, obrzędy polegały na ofiarach składanych Bogini Matce, do których mężczyźni nie byli dopuszczani.

Znany nam system olimpijski powstał jako kompromis między poglądem helleńskim i przedhelleńskim. Była to boska rodzina złożona z sześciu bogów i sześciu bogiń, której przewodzili jako współwładcy Zeus i Hera; tworzyła ona Radę bogów na babilońską modłę. Po buncie przedhelleńskiej ludności, opisanym w *Iliadzie* jako spisek przeciw Zeusowi, Hera została mu podporządkowana, Atena opowiedziała się „bez zastrzeżeń po stronie ojca” i w końcu Dionizos zapewnił męską przewagę w Radzie, zastępując Hestię. Odtąd boginie stanowiły mniejszość, nigdy jednak nie zostały usunięte całkowicie – jak to się zdarzyło w Jerozolimie – ponieważ cieszący się wielkim szacunkiem poeci Homer i Hezjod „nadali bóstwom tytuły, wyznaczyli im dziedziny panowania i określili ich władzę” (Herodot, II, 53), a tych prerogatyw nie można już było tak łatwo ich pozbawić. Co więcej, chociaż system podporządkowania wszystkich kobiet krwi królewskiej władzy króla, mający na celu odstraszenie obcych od zakusów na tron matrilinearny, przyjęty został w Rzymie, gdy utworzono kolegium westalek, i w Palestynie w postaci królewskiego haremu króla Dawida; nie dotarł jednak nigdy do Grecji. Następstwo po mieczu, sukcesja i dziedziczenie nie sprzyjają dalszemu mitotwórstwu. Odtąd zaczynają się legendy historyczne, które powoli gasną w świetle zwyczajnej historii.

Żywoty takich postaci jak: Herakles, Dedal, Tejrezjasz i Fineus rozciągają się na kilka pokoleń, ponieważ są to raczej tytuły aniżeli imiona własne poszczególnych herosów. Mimo to mity, chociaż niełatwo pogodzić je z chronologią, zawsze mają wartość praktyczną. Uporczywie trzymają się jakiegoś punktu tradycji bez względu na to, jak dalece ich znaczenie zostało z czasem zniekształcone w przekazach. Weźmy na przykład niejasną historię snu Ajakosa, w którym mrówki spadające z wieszczonego dębu zamieniają się w ludzi i kolonizują wyspę Eginę po wyludnieniu jej przez Herę. W tym wypadku interesuje nas przede wszystkim, że dąb wyrósł z dodońskiego żołędzia, że mrówki były mrówkami tesalskimi i że Ajakos był wnukiem rzeki Asopos. Łącznie elementy te dają nam ścisłą historię imigracji na Eginę pod koniec drugiego tysiąclecia przed Chr.

Mimo podobieństwa motywów w greckich mitach wszelkie szczegółowe interpretacje będą tak długo wątpliwe, jak długo archeologia nie da nam bardziej dokładnych tabulacji ruchów migracyjnych plemion w Grecji i ich ścisłych dat. Jednakże podejście historyczne i antropologiczne jest w danym wypadku jedynie słuszne. Teoria, głosząca, że Chimera, Sfinks, Gorgona, centaury, satyry i inne podobne istoty są ślepyimi wytworami jungiańskiej kolektywnej nieświadomości, nieposiadającymi i nigdy nie mogącymi posiadać jakiegos konkretnego znaczenia, jest ponad wszelką wątpliwość nierozsądna. Epoka brązu i wczesna epoka żelaza w Grecji nie były bynajmniej

dzieciństwem ludzkości, jak sądzi Jung. To na przykład, że Zeus połknął Metydę, po czym urodził Atenę przez otwór w głowie, nie jest bynajmniej wytworem niepohamowanej fantazji, lecz pomyslowym dogmatem teologicznym obejmującym co najmniej trzy sprzeczne poglądy:

1. Atena była partenogeniczną córką Metydy, tzn. najmłodszą osobą trójcy, na czele której stała bogini mądrości Metyda.

2. Zeus połknął Metydę, tzn. Achajowie zlikwidowali jej kult i całą mądrość przypisali Zeusowi, swemu patriarchalnemu bóstwu.

3. Atena była córką Zeusa, tzn. Achajowie, wyznawcy Zeusa, oszczędzili świątynię Ateny, pod warunkiem że jej wierni uznają jego absolutną suwerenność.

Połknięcie Metydy przez Zeusa i następstwa tego faktu zostały później przedstawione graficznie na ścianach świątyni i podobnie jak ekstatyczny Dionizos, niegdyś partenogeniczny syn Semele, narodził się ponownie z jego uda, tak samo intelektualna Atena przyszła ponownie na świat z jego głowy.

Jeśli niektóre mity są na pierwszy rzut oka niejasne, to często jest to wina mitografa, który przypadkowo lub celowo mylnie interpretował święty wizerunek lub obrzęd. Proces taki nazwałbym „ikonotropią”, a przykłady można znaleźć w każdym zbiorze świętych ksiąg kanonizujących kolejną radykalną reformę starożytnych wierzeń. W mitach greckich roi się od przykładów ikonotropii. Tak na przykład trójnogie warsztaty Hefajstosa, które same przybiegały na zebrania bogów i potem wracały (*Iliada*, XVIII, 368 i nast.), nie są, jak sugerował Charles Seltman w *Twelve Olympian Gods*, przeczuciem samochodów, lecz złotymi tarczami słonecznymi, z których każda ma trzy nogi (jak herb Isle of Man), przedstawiające najwidoczniej trzy pory roku, w czasie których wolno było „synowi Hefajstosa” panować na wyspie Lemnos. Albo tak zwany „Sąd Parysa”, kiedy heros musi wybrać jedną z trzech rywalizujących pod względem wdzięków bogiń i jabłkiem nagrodzić najpiękniejszą, jest tylko przekazem anachronicznego już w czasach Homera i Hezjoda starożytnego obrzędu. Trzy boginie są jedną boginią w triadzie: Ateną-dziewicą, Afrodytą-nimfą i Herą-staruchą. I to Afrodyta wręcza jabłko Parysowi, a nie odwrotnie. Jabłko, symbolizujące jej miłość zakupioną za cenę jego życia, będzie paszportem Parysa na Pola Elizejskie, sady zachodu, do których wstęp mają tylko dusze herosów. Z podobnymi darami spotykamy się często w mitach irlandzkich i walijskich; taki dar wręczają trzy Hesperydzie Heraklesowi oraz Ewa, „Matka Wszystkiego, co Żyje”, Adamowi. Nemezis, bogini świętego gaju, która w późniejszych mitach staje się symbolem zemsty bożej na dumnych królach, niesie bohaterom w darze gałąź obwieszoną jabłkami. Wszystkie raje neolityczne i epoki brązu były wyspami, na których rosły sady; samo zresztą słowo *paradeisos* oznacza „sad owocowy”.

Prawdziwa wiedza o mitach powinna się zaczynać od studiowania archeologii, historii i religioznawstwa porównawczego, a nie w gabinetach psy-

chiatrów. Choć uczniowie Junga utrzymują, że „mity są oryginalnymi ujawnieniami przedświadomej psyche, mimowolnymi relacjami o nieświadomych wydarzeniach psychicznych”, mitologia grecka nie zawierała więcej tajemnic aniżeli współczesne plakaty wyborcze. W lwiej części została sformułowana na obszarach utrzymujących bliskie stosunki polityczne z Kretą Minojską – krajem o dostatecznie wysokiej cywilizacji, by posiadać archiwa pisane, czteropiętrowe budynki z instalacjami sanitarnymi, drzwi zaopatrzone w zamki wyglądające zupełnie nowocześnie, rejestrowane marki handlowe, szachy, centralny system miar i wag oraz kalendarz oparty na wytrwałych obserwacjach astronomicznych.

Metoda moja polega na zebraniu w składnej opowieści wszystkich rozproszonych elementów każdego mitu; wsparłem je mało znanymi wariantami, które mogą pomóc w ustaleniu ich znaczenia, i na wszystkie powstałe pytania starałem się udzielić odpowiedzi, w miarę moich możliwości, w kategoriach antropologicznych i historycznych. Zdaję sobie doskonale sprawę, że jest to zadanie przekraczające znacznie kompetencje jednego specjalisty od mitów, bez względu na to, jak długo i jak uporczywie nad zagadnieniem pracuje. Błędy są nieuniknione. Chciałbym podkreślić, że wszystkie wypowiedzi o religii i obrzędach basenu Morza Śródziemnego z okresu poprzedzającego pojawienie się zabytków piśmienniczych są domysłami. Niemniej jednak podtrzymało mnie na duchu ukazanie się już po pierwszym wydaniu mojej książki, w r. 1955, pracy E. Meyrowitza *Cosmological Drama* (Faber i Faber), w której znajdujemy ściśle analogie do zmian religijnych i społecznych będących treścią moich hipotez. Lud Akan powstał w wyniku emigracji Libio-Berberów – kuzynów przedhelleńskiej ludności Grecji – z baz Sahary na południowy wschód (zob. 3.3) i ich związków małżeńskich w Timbuktu z Murzynami mieszkającymi nad rzeką Niger. W XI w. naszej ery powędrowali oni jeszcze dalej na południe, na obszar dzisiejszej Ghany. Dominują wśród nich cztery zasadnicze typy kultów. Najprymitywniejsi czczą księżyc jako najwyższą potrójną boginię Ngame, niewątpliwie identyczną z libijską Neith, kartagińską Tanit, kanaanicką Anathą i wczesnogrecką Ateną (zob. 8.1). Ngame sama podobno stworzyła ciała niebieskie (zob. 1.1), potem ożywiła ludzi i zwierzęta, trafiając ich ciała magicznymi strzałami z łuku księżyca w nowiu. Ma ona również aspekt zabójcy odbierającego życie, podobnie jak to czyniła bogini księżyca Artemida (zob. 22.1). W czasach niespokojnych księżniczka krwi królewskiej może ulec magii księżycowej Ngame, urodzić bóstwo plemienne, które mieszka wtedy w kaplicy, i może poprowadzić grupę emigrantów do jakiegoś nowego rejonu. Kobieta ta zostaje królową matką, wodzem wojennym, sędzią i kapłanką osiedla, które zakłada. Bóstwo tymczasem ujawnia się jako totemistyczne zwierzę chronione przez ściśle tabu, z wyjątkiem dorocznego polowania i ofiary z jednego zwierzęcia tego gatunku. Rzuca to światło na doroczne polowanie Pelazgów na sowy w Atenach (zob. 97.4).

Powstają wówczas państwa złożone z plemiennej federacji, najpotężniejsze zaś bóstwo plemienne zostaje bogiem państwowym.

Drugi typ kultu dowodzi zrośnięcia się Akanów z sudańskimi czcicielami ojca-boga Odomankomy, który utrzymuje, że sam stworzył wszechświat bez niczyjej pomocy (zob. 4c). Przewodził im, jak się zdaje, wybrany wódz mężczyzna i przyjęli oni siedmiodniowy tydzień sumeryjski. W micie kompromisowym Ngame miała ożywić bezduszne dzieło Odomankomy, każde zaś bóstwo plemienne zostało jedną z siedmiu sił planetarnych. Te siły planetarne – podobnie jak według moich domysłów było w Grecji, gdy ze Wschodu przeniknął tam kult tytanów (zob. 11.3) – tworzą pary złożone z bóstwa męskiego i żeńskiego. Królowa matka państwa, jako przedstawicielka Ngame, zawiera doroczny związek małżeński z przedstawicielem Odomankomy, a mianowicie wybranym kochankiem, którego pod koniec roku kapłani zabijają, ściągają z niego skórę i tną na pasy. Ten sam obyczaj istniał, jak się zdaje, u Greków (zob. 9a i 21.5).

W trzecim typie kultu kochanek królowej matki zostaje królem i jest czczony jako męski aspekt księżycy, odpowiadający fenickiemu bogowi Baal Haman. Co roku w jego zastępstwie umiera chłopiec udający króla (zob. 30.1). Królowa matka przekazuje na tym etapie swą władzę wezyrowi, sama zaś zajmuje się obrzędowymi funkcjami zapładniającymi.

W czwartym typie kultu król po odebraniu hołdu od szeregu małych królów znosi swój aspekt bóstwa księżycy i proklamuje siebie królem słońcem, podobnie jak w Egipcie (zob. 67.1 i 2), i chociaż nadal celebrytuje doroczny ślub, uniezależnia się jednak od księżycy. Na tym etapie małżeństwo patrilinealne zajmuje miejsce małżeństwa matrilokalnego, a plemiona otrzymują protoplastów-herosów dla celów kultowych, podobnie jak w Grecji, chociaż kult słońca nigdy nie usunął tam kultu boga gromowładnego.

U Akanów każdej zmianie w rytuale dworskim towarzyszy uzupełnianie przyjętego mitu o wydarzenia w niebie. Tak więc jeśli król mianuje królewskiego odźwiernego i dodaje blasku jego urzędowi, dając mu za żonę księżniczkę, oznajmia się, że to samo zdarzyło się z boskim odźwiernym w niebie. Jest rzeczą prawdopodobną, że małżeństwo Heraklesa z boginią Hebe i jego nominacja na odźwiernego Zeusa (zob. 145i, j) odzwierciedla podobne wydarzenia na dworze mykeńskim, a uczty bogów na Olimpie były odbiciem podobnych uczt w Olimpii pod wspólnym przewodnictwem podobnego Zeusowi króla Myken i głównej kapłanki Hery z Argos.

Robert Graves

Deya, Majorka, Hiszpania

PELAZGIJSKI MIT O STWORZENIU

a. Na początku Eurynome, bogini wszechrzeczy, wyłoniła się naga z Chaosu, nie miała jednak na czym oprzeć stóp, wobec czego, tańcząc samotnie na falach, oddzieliła morze od nieba. Tańczyła w kierunku południa, a wiatr, który wiał w ślad za nią, wydawał się czymś nowym i zbyt samodzielnym, by od niego zacząć dzieło stworzenia. Kręcąc się wkoło, schwyciła ten Wiatr Północny, roztarła go w dłoniach i patrzcie: oto powstał wielki wąż Ofion. Eurynome tańczyła, by się rozgrzać, ruchy jej stawały się coraz gwałtowniejsze, aż Ofion, pełen pożądania, owinał się wokół jej boskich członków i z nią się połączył. Otóż wiadomo, że Wiatr Północny, zwany również Boreaszem, zapładnia; właśnie dlatego klacze często zwracają się tyłem do wiatru i żrebią się bez ogiera.¹ Podobnie poczęła Eurynome.

b. Potem przybrała postać gołębia i tak długo szybowwała nad falami, aż złożyła jajo wszechświata. Na jej prośbę Ofion kilkakrotnie owinał się wokół jaja, ogrzewając je dopóty, dopóki nie pękło na dwie części. Z jaja wyspały się dzieci Eurynome – wszystko, co istnieje: słońce, księżyc, planety, gwiazdy, ziemia ze swymi górami i rzekami, drzewami, ziołami i istotami żyjącymi.

c. Eurynome zamieszkała z Ofionem na górze Olimp, ale Ofion rozgniewał ją, twierdząc, że jest stwórcy wszechświata. Eurynome pięć razy rozbiła mu głowę, wybiła mu ząb i zesłała do mrocznych jaskiń pod ziemią.²

d. Następnie bogini stworzyła siedem mocy planetarnych, nad każdą ustanawiając tytanke i tytana. Teja i Hyperion rządzą Słońcem, Fojbe i Atlas – Księżycem, Diana i Krios – Marsem, Metyda i Kojos – Merkurym, Temida i Eurymedont – Jowiszem, Tetyda i Okeanos – planetą Wenus, Rea i Kronos – Saturnem.³ Pierwszym jednak człowiekiem był Pelazgos, przodek Pelazgów. Wyskoczył on z ziemi arkadyjskiej, a za nim inni, których nauczył budować chaty, żywić się żołądziami i szyć tuniki ze świńskiej skóry. Podobne stroje noszą dziś jeszcze ludzie ubodzy na Eubei i w Fokidzie.⁴

¹ Pliniusz, *Historia naturalna*, IV.35 i VIII.67; Homer, *Iliada*, XX.223.

² W greckiej literaturze zachowały się jedynie zwozzące złudną nadzieją urywki tego przedhelleńskiego mitu. Najobszerniejszy fragment znajduje się u Apoloniusza z Rodos w *Argonautika* (1.496–505) i u Tzetzesza: *O Likofronie* (1191). Mit ten zawarty jest jednak w miste-

riach orfickich i można go zrekonstruować jak wyżej z fragmentów Berossosa i kosmogonii fenickich cytowanych przez Filona z Byblos i Damaskiosa; z elementów kanaanickich w hebrajskiej historii stworzenia; z Hyginusa (*Fabulae*, 197 – zob. 62a), z legend beockich o smoczycich zębach (zob. 58.5) i z dawnej sztuki obrzędowej. Wspólne ofiary Pelazgów, Peloria, potwierdzałyby przypuszczenie, że wszyscy Pelazgowie byli potomkami Ofiona (Atenajos, 14.45.639–640), jako że Ofion był Pelorem, czyli „cudownym wężem”.

³ Homer, *Iliada*, V.898; Apoloniusz z Rodos, II.1232; Apollodoros, I.1.3; Hezjod, *Teogonia*, 133; Stefan z Bizancjum pod hasłem „Adana”; Arystofanes, *Ptaki*, 692 i nast.; Klemens z Rzymu, *Homilie*, VI.4.72; Proklos o *Timajosie* Platona, II, s. 307.

⁴ Pazuaniusz, VIII.1.2.

1. W tym archaicznym systemie religijnym nie istnieli jeszcze bogowie i kapłani, lecz tylko uniwersalne boginie i ich kapłanki, ponieważ kobiety były płcią dominującą, mężczyźni zaś ich bojaźliwymi ofiarami. Ojcostwa nie uznawano. Poczęcie przypisywano sile wiatru, jedzeniu fasoli lub przypadkowemu połknięciu owada. Dziedzictwo przechodziło po kądzieli, węże zaś uważano za wcielenia zmarłych. Eurynome („daleka wędrownica”) – był to tytuł bogini jako widzialnego księżyca. W Sumerze nosiła imię Jahu („wzniosła gołębica”); tytuł ten później przeszedł na Jehowę jako stwórcę. To właśnie gołębicę przepoławiał symbolicznie Marduk podczas babilońskiego Święta Wiosny, kiedy tworzył nowy ład na świecie.

2. Ofion, czyli Boreasz, jest wężem demiurgiem mitu hebrajskiego i egipskiego – we wczesnej sztuce śródziemnomorskiej bogini występuje stale w jego towarzystwie. Urodzeni z ziemi Pelazgowie, którzy podobno utrzymywali, że pochodzą z zębów Ofiona, byli zapewne początkowo neolitycznym ludem „ceramiki malowanej”. Dotarli na półwysep grecki z Palestyny około r. 3500 przed Chr., a gdy w siedemset lat później wcześni Helladowie przywędrowali przez Cyklady z Azji Mniejszej, zastali już Pelazgów na Peloponezie. Z czasem jednak nazwę „Pelazgowie” zaczęto stosować ogólnikowo do wszystkich mieszkańców przedhelleńskiej Grecji. Tak więc Eurypides (cytowany przez Strabona, V.2.4) zapisuje, że po przybyciu Danaosa i jego pięćdziesięciu córek do Argos (zob. 60f) Pelazgowie przyjęli nazwę „Dana-jów”. Potępienie ich rozwiązłości (Herodot, VI.137) odnosi się zapewne do przedhelleńskiego zwyczaju urządzania orgii erotycznych. Strabon opowiada w tym samym fragmencie, że mieszkańcy okolic Aten znani byli jako „Pelargoj” („bociany”); być może był to ich ptak totemistyczny.

3. Tytani („władcy”) i tytanki mieli swoje odpowiedniki w astrologii palestyńskiej i babilońskiej, gdzie byli bóstwami rządzącymi siedmioma dniami świętego tygodnia planetarnego; być może kult ich wprowadziła kolonia kanaanicka lub hetycka założona na przesmyku korynckim na początku drugiego tysiąclecia przed Chr. (zob. 67.2) lub nawet wcześni mieszkańcy Hellady. Gdy jednak kult tytanów został w Grecji zlikwidowany, a siedmiodniowy tydzień przestał figurować w urzędowym kalendarzu, niektórzy autorzy utrzymywali, że tytanów jest dwunastu, prawdopodobnie by odpowiadali liczbie znaków

Zodiaku. Hezjod, Apollodoros, Stefan z Bizancjum, Pauzanasz i inni podają różne spisy ich imion. W micie babilońskim planetarni władcy tygodnia, a mianowicie Samas, Sin, Nergal, Beltis i Ninib, byli wszyscy płci męskiej z wyjątkiem Beltis, bogini miłości. W germańskim natomiast tygodniu, który Celtowie zapożyczyli ze wschodniej części basenu śródziemnomorskiego, niedziela, wtorek i piątek rządzone były przez tytanki w przeciwieństwie do tytanów. Sądząc po niebiańskiej randze występujących parami synów i córek Eola (zob. 43.4) i z mitu o Niobe (zob. 77.1), gdy system ten dotarł z Palestyny do przedhelleńskiej Grecji, postanowiono utworzyć pary z każdej tytanki i tytana będącego jej odpowiednikiem, by ochronić interes bogini. Wkrótce jednak czternastkę zmniejszono do mieszanej siódemki. A oto planetarne moce: Słońce władało światłem, Księżyc – wdziękiem, Mars – wzrostem, Merkury – mądrością, Jowisz – prawem, Wenus – miłością, Saturn – pokojem. Klasyczni astrologowie greccy zgodni byli w tej sprawie z Babilończykami i przydzielili planety Heliosowi, Selene, Aresowi, Hermesowi (lub Apollinowi), Zeusowi, Afrodycie i Kronosowi. Z łacińskich imion tych bóstw pochodzą wciąż jeszcze obowiązujące nazwy dni tygodnia u Francuzów, Włochów i Hiszpanów.

4. W końcu, mówiąc językiem mitu, Zeus poślknął tytanów, a wraz z nimi także swe poprzednie wcielenie – jako że Żydzi w Jerozolimie czcili Boga transcendentalnego, złożonego ze wszystkich mocy planetarnych tygodnia; teoria ta znajduje swój symboliczny wyraz w siedmioramiennym lichtarzu i w Siedmiu Słupach Mądrości. Siedem kolumn planetarnych ustawionych obok Grobu Konia w Sparcie było, zdaniem Pauzanasza, ozdobione na starożytną modłę (III.20.9) i być może pozostawały w jakimś związku z egipskimi obrzędami wprowadzonymi przez Pelazgów (Herodot II.57). Nie wiadomo, czy to Żydzi zapożyczyli tę teorię od Egipcjan, czy też odwrotnie, ale tak zwany Heliopolitański Zeus, o którym pisze A.B. Cook w swym *Zeusie* (I.570–576), miał charakter egipski i z przodu szata jego była ozdobiona popiersiami siedmiu mocy planetarnych, popiersia pozostałych Olimpijczyków zdobiły zazwyczaj tył szaty. Brązowe statuetki tego boga zostały odnalezione na Tortosie w Hiszpanii i w Byblos w Fenicji. Stela marmurowa z Marsylii przedstawia sześć popiersi planetarnych i cały wizerunek Hermesa, który również zajmuje szczególne miejsce na statuetkach – prawdopodobnie jako twórca astronomii. W Rzymie Quintus Valerius Soranus również utrzymywał, że Jowisz jest bogiem transcendentalnym, chociaż tydzień nie był tam święcony, inaczej niż w Marsylii, Byblos i (prawdopodobnie) na Tortosie. Nie dopuszczano jednak nigdy, by moce planetarne wpływały na oficjalny kult olimpijski. Uchodziły za obce Grecji (Herodot, I.131) i wobec tego niepatriotyczne. Arystofanes (*Pokój*, 403 i nast.) wkłada w usta Trygalusa słowa, że Księżyc i „ten stary łobuz Słońce” knują spisek mający na celu wydanie Grecji w ręce perskich barbarzyńców.

5. Stwierdzenie Pauzanasza, że Pelazgos był pierwszym człowiekiem, jest oznaką ciągłości kultury neolitycznej w Arkadii do czasów klasycznych.

2

HOMERYCKIE I ORFICKIE MITY O STWORZENIU

a. Niektórzy utrzymują, że wszyscy bogowie i wszystkie istoty żyjące miały swój początek w rzece Okeanos, która opasuje świat, i że Tetyda była matką wszystkich jego dzieci.¹

b. Orficy twierdzą jednak, że czarnoskrzydła Noc, bogini, której bał się nawet sam Zeus², uległa zalotom Wiatru i w łonie Ciemności złożyła srebrne jajo. Z jaja tego wylął się Eros, zwany przez niektórych Fanesem, i on to wprowadził w ruch cały wszechświat. Złotoskrzydły i czterogłowy Eros był obojnakiem. Czasami ryczał jak byk lub lew, czasami syczał jak wąż albo beczał jak baran. Noc, która nazwała go Erikepaios i Protogenus Faeton³, mieszkała z nim w jaskini, występując pod postacią triady: Nocy, Ładu i Sprawiedliwości. Przed jaskinią siedziała nieunikniona matka Rea, bijąc w spiszowy bęben i zwracając uwagę ludzi na proroctwa bogini. Fanes stworzył ziemię, niebo, słońce i księżyc, ale wszechświatem rządziła potrójna bogini, do czasu gdy berło jej przeszło w ręce Uranosa.⁴

¹ Homer, *Iliada*, XIV.201.

² *Ibid.*, XIV.261.

³ *Fragmenty orfickie*, 60, 61 i 70.

⁴ *Ibid.*, 86.

1. Mit Homera jest wersją pelazgijskiej opowieści o stworzeniu (zob. I.2), ponieważ Tetyda panowała nad morzem podobnie jak Eurynome, Okeanos zaś opasywał świat podobnie jak Ofion.

2. Mit orficki jest wersją odmienną, lecz powstał pod wpływem późnej mistycznej doktryny miłości (Eros) i teorii o właściwych stosunkach płci. Srebrne jajo Nocy oznacza księżyc, ponieważ srebro jest metalem księżycowym. Bóg miłości Fanes („objawiający”) jako Erikepaios („pasący się na wrzosowiskach”) jest głośno brzęczącą niebiańską pszczołą, synem Wielkiej Bogini (zob. 18.4). Ul pszczeli studiowano jako przykład idealnej republiki; potwierdzał on mit o złotym wieku, kiedy to miód ściekał z drzew (zob. 5b). Bicie w spiszowy bęben miało powstrzymać pszczoły od wyrojenia się w niewłaściwym miejscu i chronić przed złymi urokami; podobną funkcję spełniały w misteriach warkotki. Jako Protogenus Faeton („pierworodny świecący”) Fanes jest słońcem, które u orfików stało się symbolem jasności (zob. 28d), jego zaś cztery głowy odpowiadają czterem symbolicznym zwierzętom oznaczającym pory roku. Według Makrobiusza wyrocznia w Kolofonie utożsamiała Fanesa z transcendentálním bogiem Jao: Zeus

(baran) – wiosna; Helios (lew) – lato; Hades (wąż) – zima; Dionizos (byk) – nowy rok.

Z nastaniem rządów patriarchalnych berło Nocy przeszło w ręce Uranosa.

3

OLIMPIJSKI MIT O STWORZENIU

a. Na samym początku Matka Ziemia wyłoniła się z Chaosu i we śnie urodziła syna swego Uranosa, który spoglądając na nią czule ze szczytów gór, polewał żywnym deszczem doliny, ona zaś rodziła trawy, kwiaty i drzewa oraz zwierzęta i ptaki. Od tego samego deszczu popłynęły rzeki, on też wypełnił wklęsłe miejsca wodą, i tak powstały jeziora i morza.

b. Pierwszymi jej dziećmi o na wpół ludzkich kształtach byli sturamienni olbrzymi: Briareus, Gyges i Kottos. Następnie pojawili się trzej dzicy jednoocy cyklopi, budowniczości potężnych murów i mistrzowie w rzemiośle kowalskim, początkowo w Tracji, potem na Krecie i w Licji¹ których synów spotkał Odyseusz na Sycylii². Nazywali się Brontes, Steropes i Arges, a duchy ich, od czasu gdy zabił ich Apollo, mszcząc się za śmierć Asklepiosa, mieszkają w pieczarach wulkanu Etny.

c. Libijczycy jednak utrzymują, że Garamas urodził się przed Sturamiennymi i po przyjsciu na świat złożył Matce Ziemi ofiarę ze słodkich żołądźci.³

¹ Apollodoros, I.1–2; Eurypides, Chrisippus cytowany przez Sekstusa Empiryka, s. 751; Lukrecjusz, I.251 i II.991 i nast.

² Homer, *Odyseja*, IX.106–566; Apollodoros, III.10.4.

³ Apoloniusz z Rodos, IV.1493 i nast.; Pindar, *Fragmety*, 84, wyd. Bergk.

1. Patriarchalny mit o Uranosie doczekał się oficjalnego uznania za panowania olimpijskiego systemu religijnego. Uranos, którego imię zaczęło z czasem oznaczać „niebo”, zdobył, jak się zdaje, swe stanowisko Pierwszego Ojca w wyniku utożsamienia z bogiem pasterskim Waruną, jednym z aryjskiej męskiej trójcy. Ale jego greckie imię jest męską formą imienia Ur-ana („królowa gór”, „królowa lata”, „królowa wiatrów” lub „królowa wołów”) – bogini w jej aspekcie orgiastycznym. Małżeństwo Uranosa z Matką Ziemią przypomina o wczesnej inwazji helleńskiej na Grecję północną. Lud Waruny, uznając go za syna Matki Ziemi, mógł w ten sposób utrzymywać, że jest protoplastą zastanych na miejscu plemion. Odmianą mitu zapisaną przez Apollodora jest wersja, że Ziemia i Niebo rozstali się po zacieklej walce, po czym zeszli się z powrotem w miłości. Wspomina o tym Eurypides (*Mądra Mela-*

nippe, fragm. 484, wyd. Nauck) i Apoloniusz z Rodos (*Argonautika*, I.494). Zaciekła walka odnosi się zapewne do wywołanego przez inwazję grecką konfliktu między pierwiastkami matriarchalnymi i patriarchalnymi. Gyges („urodzony z ziemi”) ma inną jeszcze formę *gigas* („olbrzym”), w mitach zaś olbrzymy związane są z górami Grecji północnej. Briareus („silny”) zwany był również Ajgajonem (Iliada, I.403), być może więc, że jego ludem byli Libio-Trakowie, których bogini-koza, Ajgis, użyczyła swego imienia Morzu Egejskiemu. Kottos był eponimicznym (nazwę dającym przodkiem Kottyczyków, którzy czcili orgiastyczną Kottyto i rozpowszechnili jej kult z Tracji na całą północno-zachodnią Europę. Plemiona te nazywano „sturamiennymi”, być może dlatego, że ich kapłanki były zrzeszone w kolegiach liczących po pięćdziesiąt osób, podobnie jak danaidy i nereidy; a może również dlatego, że mężczyźni zorganizowani byli w oddziały wojskowe liczące stu ludzi, podobnie jak u dawnych Rzymian.

2. Cyklopi byli prawdopodobnie cechem wczesnohelladyckich kowali – wytwarzali oni wyroby z brązu. *Kyklops* znaczy „pierścieniooki”. Przymuszczalnie mieli wytatuowane na czole koncentryczne koła na cześć słońca, źródła ognia pod ich paleniskami. Trakowie tatuowali się aż do czasów klasycznych (zob. 28.2). Koncentryczne koła są elementem tajemnicy rzemiosła kowalskiego; wykuwając misy, hełmy lub maski obrzędowe kowal kierował się takimi kołami tworzącymi obwód płaskiego krążka, na którym pracował. Cyklopi byli również jednoocy w tym znaczeniu, że kowale często przesłaniają jedno oko, chroniąc się przed iskrami. Później zapomniano o tym, kim oni są, i mitografowie, popuszczając wodze fantazji, umieścili ich duchy w pieczarach Etny, tłumacząc w ten sposób ogień i dym unoszące się z krateru wulkanu (zob. 35.1). Trację, Krete i Licję łączą bliskie stosunki kulturalne. W każdym z tych krajów cyklopi czuliby się dobrze. Kultura wczesnohelladycka dotarła również na Sycylię; być może jednak (myśl tę pierwszy podsunął Samuel Butler) obecność cyklopów na tym terenie należałoby tłumaczyć tym, że tam właśnie powstała *Odyseja* (zob. 170b). Imiona Brontes, Steropes i Arges („grzmot”, „błyskawica”, „jasność”) są późną inwencją.

3. Garamas jest eponimicznym przodkiem libijskich Garamantyczyków, którzy zamieszkiwali bazę Dżado na południe od Fezzanu i zostali podbici przez rzymskiego wodza Balbusa w r. 19 przed Chr. Byli oni podobno pochodzenia kuszycko-berberyjskiego i w II w. n.e. zostali podbici przez matrilinarnych Berberów Lemta. Później przemieszcili się z murzyńskimi tubylcami na południowym brzegu górnego Nigru i przyjęli ich język. Przetrwali do dziś w jednej wiosce pod nazwą Koromantów. Miano *Garamante* pochodzi od słów *gara*, *man* i *te*, co oznacza „ludzie państwa Gara”. Gara jest prawdopodobnie boginią Ker lub Q're, względnie Kar (zob. 82.6 i 86.2), związana z pszczelarstwem, której imię zapożyczyli między innymi Karyjczycy. Żołędzie jadalne,

stanowiące główne pożywienie starożytnego świata przed wprowadzeniem zboża, rosły w Libii. Garamantyskie osiedle Ammona połączyło się z północnogreckim osiedlem Dodona w lidze religijnej, która według sir Flindersa Petriego mogła powstać już w trzecim tysiącleciu przed Chr. Obie miejscowości posiadały starożytne wyrocznie – dęby (zob. 51a). Herodot opisuje Garamantyczyków jako lud miłujący pokój, ale bardzo potężny, zajmujący się hodowlą palm daktylowych, uprawą zboża i hodowlą bydła (IV.174 i 183).

4

FILOZOFICZNY MIT O STWORZENIU

a. Niektórzy utrzymują, że na początku była Ciemność i z Ciemności wynurzył się Chaos. Owocami związku Ciemności z Chaosem są Noc, Dzień, Erebus i Powietrze.

Ze związku Nocy z Erebus powstały: Przeznaczenie, Starość, Śmierć, Mord, Wstrzemięźliwość, Sen, Widzenia Senne, Niezгода, Nędza, Udręka, Nemezis, Radość, Przyjaźń, Litość, Trzy Mojry i Trzy Hesperidy.

Ze związku Powietrza z Dniem powstała Matka Ziemia, Niebo i Morze.

Ze związku Powietrza z Matką Ziemią zrodziły się Strach, Przemysłność, Gniew, Spór, Kłamstwa, Kłątwy, Zemsta, Niepowściągliwość, Kłótnia, Pakty, Zapomnienie, Obawa, Pycha, Bitwa, a także Ocean, Metyda i inni tytani, Tartar i Trzy Erynie, czyli Furie.

Ze związku Ziemi z Tartarem powstał olbrzymi.

b. Ze związku Morza z Rzekami powstały nereidy. Nie było jednak dotąd ludzi śmiertelnych, aż wreszcie, za zgodą bogini Ateny, Prometeusz, syn Japeta, stworzył ich na podobieństwo bogów. Użył do tego gliny i wody z rzeki Panopeus w Fokidzie, Atena zaś tchnęła w nich życie.¹

c. Inni twierdzą, że bóg wszechrzeczy – bez względu na to, kim on był, niektórzy bowiem nazywają go Naturą – pojawiwszy się nagle w Chaosie, oddzielił ziemię od nieba, wodę od ziemi, górne warstwy powietrza od dolnych. Wyswobodziwszy żywioły, ustawił je w takim porządku, w jakim są obecnie. Podzielił ziemię na strefy, niektóre bardzo gorące, inne bardzo zimne, jeszcze inne – umiarkowane. Uformował góry i równiny i przybrał je w trawy i drzewa. Nad ziemią rozpiął bezkresny firmament, pokrył go gwiazdami i wyznaczył miejsce czterem wiatrom. Wody ożywił rybami, ziemię zwierzętami, a niebo słońcem, księżycem i pięcioma planetami. Na końcu stworzył człowieka – który, jedyny ze wszystkich zwierząt, unosi twarz ku niebu, patrzy na słońce, księżyc i gwiazdy – chyba że zaiste prawdą jest, iż Prometeusz, syn Japeta, ulepił ciało człowieka z gliny i wody, a duszę dał mu jakiś wędrujący żywioł boski, który przetrwał od czasów pierwszego stworzenia.²

¹ Hezjod, *Teogonia*, 211–232; Hyginus, *Fabulae, Proemium*; Apollodoros, I.7.1; *Prometeusz albo Kaukaz*, 13; Pauzaniusz, X.4.3.

² Owidiusz, *Przemiany*, I–II.

1. W *Teogonii* Hezjoda, na której opiera się pierwszy z tych prawdziwie filozoficznych mitów, listę abstrakcji psują nereidy, tytani i olbrzymi, których autor uważał za stosowne tu włączyć. Zarówno Trzy Mojry, jak i Trzy Hesperyd są potrójną boginią księżycy w jej aspekcie śmierci.

2. Drugi mit znajdujemy jedynie u Owidiusza. Został on zapożyczony przez późniejszych Greków z babilońskiego eposu o Gilgameszu, we wstępie do którego opisane jest stworzenie z kawałka gliny pierwszego człowieka, Eabani, przez boginię Aruru. Zeus był co prawda przez wiele stuleci władcą wszechświata, mitografowie musieli jednak przyznać, że być może wszechświat stworzyła jakaś bogini. Żydzi, jako spadkobiercy „pelazgijskiego” lub kanaanickiego mitu o stworzeniu, mieli te same kłopoty. W biblijnej Księdze Rodzaju żeński „Duch Pana” krąży nad obliczem wód, chociaż nie składa jaja świata, Ewie zaś, „Matce Wszystkiego, co Żyje”, nakazane zostało, by starła głowę Węża, ale zniknie on w otchłaniach dopiero pod koniec świata.

3. Podobnie w talmudycznej wersji stworzenia archanioł Michał – odpowiednik Prometeusza – stworzy Adama z pyłu nie na rozkaz „Matki Wszystkiego, co Żyje”, lecz na rozkaz Jehowy. Potem Jehowa tchnął w niego życie i dał mu Ewę, która, podobnie jak Pandora, przynosi nieszczęście ludzkości (zob. 39j).

4. Grecy filozofowie wprowadzali rozróżnienie między człowiekiem prometejskim i pierwszym, niedoskonałym, zrodzonym z ziemi stworzeniem, którego częściowo zniszczył Zeus, a do reszty zmył Potop Deukalionowy (zob. 38c). Bardzo podobne rozróżnienie znajdujemy w Księdze Rodzaju (VI.2–4) między „synami Bożymi” i „córkami ludzkimi”, które ci obrali sobie za żony.

5. Tabliczki z opowieścią o Gilgameszu są późnego pochodzenia i budzą wątpliwości. Mamy tu „światlistą matkę próżni”, która miała stworzyć wszystko – Aruru jest tylko jednym z wielu tytułów bogini – a głównym tematem jest bunt bogów nowego patriarchalnego ładu przeciw ustrojowi matriarchalnemu, który przedstawiony został jako system zupełnego zamieszania. Bóg miasta Babilonu Marduk pokonuje w końcu boginię w postaci Tiamat, węża morskiego. Następnie podane jest ni mniej, ni więcej, tylko że to on, a nie kto inny stworzył rośliny, łądy, rzeki, zwierzęta, ptaki i ludzi. Marduk ów był parwenuiszowskim bóstwkiem. Takie same rozszczenia już wcześniej zgłaszał bóg Bel-Bel będący męską postacią Belili, sumeryjskiej bogini matki. W Mezopotamii, jak i wszędzie, przejście od matriarchatu do ustroju patriarchalnego nastąpiło prawdopodobnie w wyniku buntu małżonka królowej, któremu ona przekazała władzę wykonawczą, pozwalając przybrać swe imię, szaty i święte insygnia władzy (zob. 136.4).

5

PIĘĆ WIEKÓW LUDZKOŚCI

a. Niektórzy zaprzeczają nawet temu, że Prometeusz stworzył ludzi czy też że jakikolwiek człowiek zrodził się z zębów węża. Utrzymują, że Ziemia urodziła ich spontanicznie jako najlepszy ze swoich owoców, szczególnie na glebie attyckiej¹ i że Alalkomeneus był pierwszym człowiekiem, który pojawił się nad jeziorem Kopais w Beocji, zanim jeszcze istniał księżyc. Był on doradcą Zeusa w sporze z Herą i nauczycielem młodej Ateny.²

b. Ludzie owi należeli do tak zwanego „pokolenia złotego”, byli poddawnymi Kronosa. Żyli beztrosko, nie znając pracy, żywiąc się jedynie żołądziami, dzikimi owocami i miodem, który ściekał z drzew, pili mleko owiec i kóz, nigdy się nie starzeli, tańczyli i często się śmiali. Śmierć nie była dla nich straszniejsza od snu. Przeminieli już wszyscy, ale dusze ich zamieszkują szczęśliwe wiejskie zakątki, przynoszą pomyślność i stoją na straży sprawiedliwości.

c. Następnie pojawił się „lud srebrny”, zjadacze chleba, również stworzeni przez bogów. Mężczyźni we wszystkim słuchali się matek i nawet jako stuletni starcy nie śmieli wypowiadać im posłuszeństwa. Był to lud kłótlivy i ciemny, nigdy nie składał ofiar bogom, ale przynajmniej nie wojowali między sobą. Zeus zniszczył ich wszystkich.

d. Następnie przyszedł „lud brązowy”. Spadł z jesionów, jak owoce spadają z drzew, i uzbrojony był w oręż z brązu. Jedli mięso i chleb, a jako ludzie okrutni i bezczelni, znajdowali przyjemność w wojnach. Wybiła ich wszystkich Czarna Śmierć.

e. Czwarty lud był również „brązowy”, ale składał się z ludzi szlachetniejszych i bardziej uczynnych, ponieważ poczęli ich bogowie ze śmiertelnymi matkami. Walczyli oni wspaniale w obronie Teb, w wyprawie Argonautów i podczas wojny trojańskiej. Zostali herosami i zamieszkują Pola Elizejskie.

f. Piąty, obecny, lud jest „żelazny”. Są to niegodni potomkowie czwartego ludu. Zdegenerowani, okrutni, niesprawiedliwi, złośliwi, poządlivi i zdradliwi, nie znają uczuć synowskich.³

¹ Plato, *Meneksenos*, 6–7.

² Hippolit, *Refutatio omnium haeresium*, V.6.3; Euzebiusz, *Praeparatio Evangelica*, III.1.3.

³ Hezjod, *Prace i dni*, 109–201, ze scholiami.

1. Chociaż mit złotego wieku wynika właściwie z tradycji plemiennego podporządkowania bogini-pszczoły, okrucieństwo jej panowania w czasach przedrolniczych uległo już zapomnieniu w epoce Hezjoda. Utrzymało się jedynie wyidealizowane przeświadczenie, że niegdyś ludzie żyli w takiej samej harmonii jak pszczoły (zob. 2.2). Hezjod był drobnym rolnikiem i ciężkie życie

uczyniło go człowiekiem ponurym i pesymistą. Mīt o „ludzie srebrnym” jest również relacją o matriarchacie w takiej postaci, w jakiej zachował się w czasach klasycznych u Piktów Mesynechyczyków nad Morzem Czarnym (zob. 151e) i u niektórych plemion na Balearach, w Galicji hiszpańskiej i nad zatoką Sirte, gdzie płć męska była wciąż jeszcze w pogardzie, mimo że wprowadzono już rolnictwo i wojny prowadzono niezbyt często. Srebro jest metalem bogini księżycy. Trzecią rasą byli najdawniejsi najeźdźcy, helleńscy pasterze epoki brązu, którzy przyjęli kult jesionu bogini i jej syna Posejdona (zob. 6.4 i 57.1). Czwartą rasą byli królowie-wojownicy epoki mykeńskiej. Piątą Dorowie z XII w. przed Chr., którzy używali broni żelaznej i zniszczyli cywilizację mykeńską.

Alalkomeneus („opiekun”) jest postacią fikcyjną, jego imię jest męską formą imienia Alalkomeneis, tytułu Ateny (*Iliada*, IV.8) jako opiekunki Beocji. Powołano go do istnienia na zasadzie patriarchalnego dogmatu, że żadna kobieta, nawet bogini, nie może być mądra, jeśli nie pouczy jej mężczyzna, i że bogini księżycy i sam księżyc byli późnymi twórcami Zeusa.

6

SKASTROWANIE URANOSA

a. Uranos zrzucił swych synów, zbuntowanych cyklopów, do Tartaru, mrocznych miejsc pod ziemią, które od powierzchni ziemi dzieli odległość taka sama, jaka dzieli ziemię od nieba; dziewięć dni spada kowadło, zanim dotrze na jego dno. Następnie z Matką Ziemią spółdził tytanów. Matka Ziemia namówiła ich, by napadli na swego ojca, co uczynili pod przywództwem najmłodszego ze swego grona, Kronosa, którego Ziemia uzbroiła w kamienny sierp. Zaskoczyli Uranosa we śnie, a bezlitosny Kronos kamiennym sierpem skastrował go, chwyciwszy lewą ręką genitalia (odtąd lewa ręka oznaczała zły omen), po czym wyrzucili genitalia i sierp do morza w pobliżu przyładka Drepanon. Gdy krople krwi ściekające z rany padły na Matkę Ziemię, urodziła ona Trzy Erynie, Furie, które mszczą zbrodnię ojcobójstwa i krzywoprzysięstwa. Nazywały się Alekto, Tyzyfona i Megajra. Z krwi tej zrodziły się również nimfy jesionu zwane Meliami.

b. Tytani wyzwolili następnie cyklopów z Tartaru i władzę nad ziemią przekazali Kronosowi.

Ledwie jednak Kronos posiadał najwyższe stanowisko, zesłał cyklopów wraz ze Sturamiennymi do Tartaru i poślubiwszy swą siostrę Reę panował w Elidzie.¹

¹ Hezjod, *Teogonia*, 133–187 i 616–623; Apollodoros, I.1.4–5; Serwiusz o *Eneidzie* Wergiliusza, V.801.

1. Hezjod, który mit ten zapisał, był Kadmejczykiem, Kadmejczycy zaś przybyli z Azji Mniejszej (zob. 59.5) prawdopodobnie po upadku państwa hetyckiego i przywieźli ze sobą mit o kastracji Uranosa. Wiadomo jednak, że mit ten nie był hetyckiego pochodzenia, jako że odnaleziono wcześniejszą wersję huryccką. Wersja Hezjoda jest być może odzwierciedleniem sojuszu rozmaitych przedhelleńskich osiedleńców w południowej i wschodniej Grecji, których główne plemiona sprzyjały kultowi tytanów, przeciw wczesnym helleńskim najeźdźcom z północy. Wojnę wygrali, lecz potem rościli sobie prawo do suwerennej władzy nad mieszkańcami północnych rejonów, które wyzwolili. Kastracja Uranosa nie jest może wcale metaforą, jeśli niektórzy ze zwycięzców pochodzili z Afryki wschodniej, gdzie po dzień dzisiejszy wojownicy plemienia Galla uzbrojeni są podczas bitwy w małe sierpy, którymi kastrują swych nieprzyjaciół. Istnieją duże podobieństwa między obrzędami religijnymi w Afryce wschodniej i dawnej Grecji.

2. Późniejsi Grecy imię Kronosa odczytywali *Chronos* – „ojciec czas”; dzierżył nieubłagany sierp, ale przedstawiano go zawsze z krukiem, podobnie jak Apollina, Asklepiosa, Saturna i dawnego boga brytyjskiego Brana; *kronos* oznacza prawdopodobnie kruka, podobnie jak łacińskie *cornix* i greckie *korone*. Kruk był ptakiem wieszczym, w którym rzekomo mieszkała dusza króla po złożeniu go w ofierze (zob. 25.5 i 50.1).

3. W wersji niniejszej Trzy Erynie, czyli Furie, zrodzone z krwi Uranosa, są potrójną boginią; w czasie ofiary króla, mającej na celu zapewnienie urodzajności łąnów zboża i sadów, kapłanki jej nosiły groźne maski Gorgon, by odstraszyć niewtajemniczonych. Genitalia Uranosa wrzucono do morza prawdopodobnie po to, by ryby się mnożyły. Zdaniem mitografa mściwe Erynie przestrzegały Zeusa, by nie pozbawiał męskości Kronosa tym samym sierpem, ale początkowo ich obowiązkiem było tylko mszczenie krzywd wyrażonych matce lub suplikantowi, który zwracał się o opiekę do bogini ogniska – nie ojcu (zob. 105k, 107d i 113a).

4. Trzy Furie w bardziej pogodnej postaci są nimfami jesionu. Święty król poświęcony był jesionowi początkowo używanemu w obrzędach zaklinania deszczu (zob. 57.1). W krajach skandynawskich stał się uniwersalnym drzewem magicznym. Trzy Normy, czyli Mojry, wymierzały sprawiedliwość pod jesionem, który Odyn, sięgnąwszy po tytuł ojca ludzkości, uczynił swym magicznym rumakiem. W Grecji i Libii pierwszymi zaklinaczami deszczu były zapewne kobiety.

5. Neolityczne sierpy z kości zakończone krzemieniem lub obsydianem przetrwały jako narzędzia obrzędowe, w rolnictwie natomiast zostały zastąpione sierpami z brązu i żelaza.

6. Według Hetytów Kumarbi (Kronos) odgryzł genitalia boga nieba Anu (Uranosa), połknął część nasienia, a resztę wypluł na górę Kansa, gdzie z nasienia wyrosła bogini. Poczęty w ten sposób bóg miłości zostaje odcięty od jego boku przez Ea, brata Anu. Oba te wydarzenia Grecy połączyli w opo-

wieści o Afrodycie, która wyłoniła się z morza zapłodnionego odciętymi genitaliami Uranosa (zob. 10b). Następnie Kumarbi rodzi jeszcze jedno dziecko, wyjęte tym razem z jego uda, podobnie jak Dionizos ponownie się narodził z uda Zeusa (zob. 27b), które powożąc rydwanem zaprzężonym w byka, przybywa Anu z pomocą. „Nóż, który odciął ziemię od nieba”, występuje w tej samej opowieści jako narzędzie, którym zgładzono urodzonego z Ziemi olbrzymia Ullikumi, syna Kumarbiego (zob. 35.4).

7

ZDETRONIZOWANIE KRONOSA

a. Kronos poślubił swą siostrę Reę, której świętym drzewem jest dąb.¹ Matka Ziemia i umierający ojciec Uranos przepowiedzieli mu jednak, że jeden z jego synów pozbawi go tronu. Wobec tego Kronos połykał co roku swe dziecko, które wydawała na świat Rea: najpierw połknął Hestię, potem Demeter, Herę, Hadesa i Posejdona.²

b. Doprowadziło to Reę do wściekłości. Trzeciego syna, Zeusa, urodziła w głęboką noc na górze Lykajon w Arkadii, gdzie żadne stworzenie nie rzuca cienia,³ wykapała go w rzece Nedzie i oddała Matce Ziemi. Ta zabrała go do Lyktos na Krecie i ukryła w grocie Dikte na Górze Ajgejskiej („koziej”). Matka Ziemia pozostawiła go tu pod opieką nimfy Adrastei i jej siostry Io; obie były córkami Melisseusa, który spłodził je z nimfą-kozą Amalteą. Zeus żywił się miodem i razem ze swym bratem mlecznym, kozłem Panem, pił mleko Amaltei. Zeus wspominał z wdzięcznością dobroć tych trzech nimf i gdy został władcą wszechświata, umieścił wizerunek Amaltei między gwiazdami jako Koziorożca.⁴ Pożyczył także jeden z jej rogów, kształtem przypominający róg krowy, i podarował go córom Melisseusa; róg stał się słynną *Cornucopią* – Rogiem Obfitości, napełniającym się zawsze wszelkim jedzeniem i napojami, jakich tylko człowiek zapragnie. Niektórzy jednak utrzymują, że Zeusa wykarmiła maciora, że jeździł na jej grzbiecie, a swą pępowinę zgubił w Omfalonie w pobliżu Knossos.⁵

c. Przy złotej kołysce Zeusa, zawieszanej na gałęzi drzewa (by Kronos nie mógł znaleźć go ani na niebie, ani na ziemi, ani na morzu), stali uzbrojeni kureci, synowie Rei. Uderzali włóczniami o tarcze i głośno pokrzykiwali, zagłuszając płacz Zeusa, aby go Kronos nie posłyszał z daleka. Rea natomiast zawinęła w powijaki kamień i podała go Kronosowi na górze Taumazjon w Arkadii. Kronos połknął zawiniątko, przekonany, że w środku jest dziecię Zeus. Wkrótce jednak dowiedział się prawdy i zaczął ścigać Zeusa, który siebie zamienił w węża, a piastunki swe w niedźwiedzice. Stąd konstelacje Węża i Niedźwiedzic.⁶